GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie zło. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 173

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Czerwca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Handlowe.

GDAŃSK dnia 19 czerwca. — Odbyt zboża jest mały, ale to na cenę niema żadnego wpływu. Właściciele pięknéj świeżéj pszenicy nie spieszą się z jéj pozbyciem, z przyczyny że coraz mniejsze są dowozy, cena zboża w Warszawie znacznie się podniosła, a nadto obawiają się, aby nie zabroniono wywozu zboża z Rossji. Zdaje się że Polska musi bydź bardzo ogołocona ze zboża, mamy bowiem wiadomość iż ze zboża do Gdańska przeznaczonego, przedano blisko 5000 łaszt. w Warszawie, co dawniéj nigdy się nie wydarzyło. Tutejsze spichrze wypróżniają się coraz bardziéj. Z żytem znacznie mniéj jest do czynienia, Polacy chętnie chcą się go pozbywać, i zdaje się że w pięknem ziarnie dostaćby go można po 160 Fl.

Notujemy obecnie ceny następujące: Pszenica najlepsza wysoko-pstrokata 100 do $103\frac{2}{3}$ tal., piękna pstrokata $86\frac{2}{3}$ do 90 tal, pośledniа dawna $76\frac{2}{3}$ do 80 tal. Jęczmień 40 do $43\frac{1}{3}$ tal. Owies $26\frac{2}{3}$ do 30 talarów.

Od 13 do 19 t. m. sprzedano zboża polskiego: Pszenicy 129 do 135 fn. $271\frac{1}{2}$ łasztów po 270 do 330 Fl. jak do gatunku; Żyta 123 fn, 30 łasztów po 155 Fl.

Przez Toruń przeprowadzali płody polskie od 11 do 17 b. m. następujący szyprowie: Reszke $23\frac{1}{10}$ łasztów pszenicy, Słotnicki 80 łasz. pszenicy, Wernicki 24 łasztów pszenicy, tenże $96\frac{1}{3}$ łasztów pszenicy, Urban 2576 sztuk drzewa okrągłego i 72 sążni opałowego, Mianowski 1596 sztuk drzewa okrągłego i 48 sążni opałowego, Ettinger 2880 cetnarów surowego popiołu, Owczarek 6 cetnarów misek, Danziger 268 sztuk drzewa okrągłego, 13 belek dębowych, Tietz i komp. $21\frac{1}{10}$ łasztów pszenicy, Wroniecki 13 łasztów pszenicy, Orłowski $14\frac{1}{2}$ łasztów pszenicy, Grosser $59\frac{5}{12}$ łasztów pszenicy, Zabłodowski 2584 sztuk drzewa okrągłego, 20 sążni opałowego, Markus 3338 sążni drzewa okrągłego i 60 sztuk opałowego, Kupica 3895 sztuk drzewa okrągłego, 20 sążni opałowego, Tischmann 878 belek, tenże 65 bel. Susiger 296 bel. i 200 kop obręczy, tenże 803 bel. i 60 kop piór, Tabulski 800 cetnarów surowego popiołu, Miller 974 belek, 60 sztuk bali. Tenże 630 belek, Jambowicz 1050 sztuk drzewa, Przyzicka 30 cetnarów kory rybackiéj czyli sieciowéj.

W tymże czasie przeprowadził z Polski przez Toruń do Bydgoszczy: Krieger 480 belek.

Przeprowadzili także przez Toruń do Berlina: Kamerau $12\frac{1}{2}$ łasztów pszenicy, Hellatz $12\frac{1}{2}$ łasztów pszenicy, Tenże $12\frac{1}{3}$ łasztów żyta.

AMSZTERDAM dnia 17 czerw. — Handel zbożem przybiera coraz więcéj życia, jedne tylko żyto nie popłaca i niema pokupu. Płacono: Pszenicę polską 131 fn. białopstrokatą piękną 250 Fl, 129 do 131 fn. wysokopstrokatą 222 do 230 Fl, pstrokatą 127 do 131 fn 215 do 226 Fl.— Żyto pruskie 120 do 125 funtowe 150 do 158 Fl.—Jęczmień 110 fu. 110 Fl.—Owies 90 fn. drobny 92 Fl, 78 fn. gruby 70 Fl.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* —

BANK POLSKI.

W dalszém rozwijaniu pożyczki na płody i wyroby, podaje do publicznéj wiadomości, iż od dnia dzisiejszego udzielać będzie pożyczkę na zboże, drzewo, i potaż do Gdańska spławiane, pod następującemi warunkami:

1. Pożyczka na te towary udzieloną będzie od miesiąca jednego do miesięcy trzech, i aż do połowy szacunku zboża cynku i potaziu a do $\frac{1}{3}$ części wartości drzewa ustanowionych przez bank za poprzedniem wysłuchaniem zdania biegłych.

2. Od summy wypożyczonéj bank potrąci sobie z góry $\frac{1}{2}$ % na miesiąc za cały czas żądanego kredytu, a nadto potrąci koszta oszacowania towaru i assekuracji.

3. Pożyczka udzieloną będzie pod formą kupna warunkowego z wolnością odkupienia towaru w terminie umówionym. Zaciągający zatém pożyczkę podpisze akt sprzedaży warunkowéj towaru na rzecz banku i na większe zabezpieczenie wyda bankowi na summę pożyczoną wexel, czyli to swój czyli innéj osoby kredyt w banku mającéj, a jeśliby towar w kompanjach assekuracyjnych zabezpieczonym być nie mógł, wexel ten opatrzony być musi najmniéj dwoma podpisami osób mających kredyt w banku na summę w nim wyrażoną.

4. Po dopełnieniu tych przepisów bank przy zaliczeniu summy wyda zaciągającemu pożyczkę dowód, z wyrażeniem, iż towar spławiany sprzedany został bankowi z warunkiem odkupu do terminu umówionego.

5. Kwit szypra (Connoissement) wystawiony zostanie na imie banku, i z takowym lub w miejscu jego z listem przewozowym (frachtbrief) bank expedjować będzie towar, jako własność swoję do kommissanta w Gdańsku.

6. Bank ile razy uzna tego potrzebę, wyszle na miejsce z transportem dozorcę swego na koszt zaciągającego pożyczkę, a nawet z summy pożyczonéj oddzieli ilość potrzebną na koszta transportu, opłatę cła, koszta wydawania towaru, przeróbki zboża, i inne podobne wydatki i takowych zaspokojenie dozorcy swojemu lub kommissantowi poruczy.

7. Strzeżenie od uszkodzenia towaru czyli to w podróży czyli w Gdańsku należy do zaciągającego pożyczkę. Za przybyciem do Gdańska towar podlegający

zostanie pod dozór kommissanta banku, który wszelkie ułatwienia, o ile od niego zależeć mogą, czynić będzie, aby towar mógł być wyładowany, przerabiany i kupującym bez przeszkody okazywany.

8. Wolno jest zwrócić bankowi należność przed terminem, nawet w części lub całości. Po otrzymaniu zaś całkowitéj należności bank zwróci komu należy wexel ze stósownym nadpisem wraz z procentami od summy przed terminem spłaconéj, lecz tylko za pozostające całkowite miesiące.

9. Gdyby w terminie właściwym należność bankowi zapłaconą nie była, bank poleci kommissantowi swemu sprzedanie towaru. Z summy z tąd otrzymanéj bank zaliczy należność swoją z kosztami i procentami, jeśliby jakie od terminu przypadającéj opłaty narosły, resztę zaś wraz z wexlem komu należy powróci.

W razie niedoboru z jakiego bądź powodu, ilość resztującą poszukiwać będzie z wexlu u innego na ten cel złożonego.

Bank ogłasza przytém, iż ktoby w téj lub w innéj jakiéj z nim czynności, dopuścił się złéj wiary taki za decyzją banku na ogólném jego zebraniu wraz z radcami handlowemi wydaną, w czarną xięgę zapisany zostanie i odtąd bank w żadną z nim czynność wchodzić nie będzie. — Warszawa dnia 23 czerwca 1828. Radca stanu prezes. (podpisano) Ludwik hr. *Jelski*. Sekretarz jeneralny. (podpisano). *Hassmann*.

ROSSJA. — Rozkazem dziennym z dnia 10 maja we wsi Kasassi pod Brahiłowem wydanym raczył N. Pan oświadczyć zupełną wdzięczność feldmarszałkowi Witgensteinowi, naczelnie dowodzącemu drugą armją za spieszne i pomyślne zajęcie przez wojska dowództwu jego powierzone, całych Multan i większéj części Wołoszczyzny, niemniéj za porządek i wzorową karność, przestrzeganą ciągle przez wojsko od czasu przekroczenia granic. W skutku rapportu feldmarszałka oświadcza N. Pan jenerałowi majorowi Geismarowi szczególne zadowolnienie za śpieszne zajęcie Bukaresztu, przez co ocalił to miasto od najścia nieprzyjacielskiego. — Rozkazem dziennym téj saméj daty raczył N. Pan posunąć na stopień jenerałów majorów następujących pułkowników: Winiarskiego, pierwszego kwatermistrza 5 korpusu rezerwy jazdy; Brackera, szefa artyllerji 5 korpusu rezerwy jazdy; Miłoradowicza I, pełniącego obowiązki pierwszego kwatermistrza korpusu oddzielnego Orenburgskiego; barona de Salz I., pierwszego kwatermistrza pierwszego korpusu piechoty; Żukowskiego, officera dyżurnego ze sztabu J. C. M. W. X. wielkiego mistrza artyllerji z przeznaczeniem do wojska w artyllerji; Tibenkowa, szefa artyllerji 2 korpusu rezerwy jazdy; Berdjajewa I. dowódcę pułku strzelców konnych arzamskich z przeznaczeniem na dowódcę drugiéj brygady, 3 dywizji ułanów; hrabiego Nesselrode z pułku gwardji ułanów J. C. M. W. X. Cesarzewicza, adjutanta J. C. M., Markowa 3, z tegoż pułku; barona Driesena 2. dowódcę pułku ułanów polskich, z przeznaczeniem na dowódcę pierwszéj brygady, 3 dywizji kiresjerów; Karpowa dowódcę pułku huzarów szumskich z przeznaczeniem na dowódcę brygady 4. dywizji huzarów. Tego samego dnia powierzył N. Pan dowództwo 1 dywizji strzelców konnych jenerałowi majorowi baronowi Geismarowi dowódcy 2 brygady, 4 dywizji ułanów.

Działania wojska oblęgającego Brahiłów od 18 do 21 maja.

W tym przeciągu czasu posunięto pracę około okopów z wielkiém powodzeniem, ukończono drugą paralellę i rozpoczęto trzecią. Dnia 20 z rana zwiększono ogień ze wszystkich baterji naszego skrzydła prawego, a o godzinie 7 wieczór, rzucona z baterji moździerzowéj bomba wysadziła w powietrze dosyć znaczny skład prochu, który się znajdował w twierdzy za bramą środkową. Przeciw lewemu skrzydłu naszemu wychodziły od godziny 7 z rana z twierdzy oddziały piechoty nieprzyjacielskiéj, a połączywszy się w liczbie 800 ludzi, postąpiły w nieregularnéj massie ku jednéj z baterji naszego skrzydła lewego. Tiralierowie dwóch kompanji 38 pułku strzelców, którzy jéj bronili, wysłani byli na ich spotkanie i spiesznie wstrzymali ich obrót; w téj chwili rozpoczęły się żywe wystrzały z ręcznéj broni, a wszystkie rezerwy jazdy z artyllerją konną posunęły się naprzód, aby oskrzydlić nieprzyjaciela. Major Gussew, który dowodził dwiema kompanjami strzelców, co broniły baterji, widząc iż Turcy wytrwale wytrzymują strzały z ręcznéj broni, uderzył na nich, wprawił ich w nieład i zmusił ich do ucieczki. W rozprawie téj mieliśmy 5 ludzi zabitych i 25 ranionych, pomiędzy którymi nie znajduje się żaden officer. Strata nieprzyjaciela musiała być znaczną, bo pomimo starania z jakiém uprowadzał poległych i ranionych, pozostało ich jednak 7 na pobojowisku. (D. P.)

PORTUGALJA.—Korrespondent paryzkiéj *gaz: codziennéj*, donosi między innemi z Lizbony: Uwiadomiono rząd d. 21 maja, że pod salą posłuchalną w Bemposta, podłożono baryłki prochu, które mają być zapalone gdy rejent posłuchanie dawać będzie. Don Miguel nie dał wiary temu oskarżeniu, ale, aby okazać że doniesienie jest fałszywe, kazał publicznie przetrząsnąć miejsce i w rzeczy saméj nie znaleziono tam ani jednéj baryłki prochu. Wiadomo teraz, iż podejrzenie to z tąd poszło, że widziano jak officer z gwardji, ubrany po cywilnemu, kilka baryłek amunicji dla gwardji do zamku przynieść kazał.

FRANCJA. — Panowie Dupin rozweselili nie mało dnia 7 czerwca izbę deputowanych. Starszy z powodu wniesionego projektu dotyczącego druku i zaniesionéj przez handlujących rycinami petycji, mówił o rycinach: ,,Doniosę izbie z żalem, rzekł on, iż wywieszono w pałacu tym rysunek Monogramu korporacji zabronionéj w naszym kraju. Zanim wszedłem do téj sali, spostrzegłem z zadziwieniem monogram kongregacji, zatknięty nad drzwiami téj swiątyni, w któréj codziennie upominamy się o wykonanie prawa. Zdaje mi się, iż towarzystwo to nie powinnoby przynajmniéj posuwać śmiałość do tego stopnia, iż nawet banderę swoją zatyka nad drzwiami téj sali i niejako obok tej trybuny, z któréj tak dzielne wychodzą głosy dopominające się o wykonanie prawa ,, Prawie wszyscy członkowie odezwali się, aby mówca

wyjaśnił o jakim rysunku, o jakiéj mówi banderze: Pan Dupin wstępuje znowu na mównicę i zapewnia, że na dedrzwiami kaplicy, będącéj w pałacu izby deputowanych, umieszczono monogram Jezuitów. Wszyscy członkowie podnieśli się i z zadziwieniem opuścili swoje miejsca aby się przekonać o tym monogramie. Jedni otoczyli pana Dupin i zadają mu pytania z widoczną ciekawością, drudzy cisną się do drzwi, aby sprawdzić przytoczoną okoliczność. Pan Laisné de Villevesque, jeden z kwestorów izby, przybiega do p. Dupin, chwyta go za rękę i wyprowadza z sali, zapewne dla wywiedzenia go z błędu. Mnóstwo członków wyszło za nimi. Nadaremnie utrzymać chciał prezes porządek między pozostałymi w sali deputowanymi, gdyż każdy mówił tylko o monogramie i z niecierpliwością oczekiwał powrotu tych którzy poszli przekonać się o jego rzeczywistości. Nakoniec powracają oni do sali, lecz zgiełk jest taki, iż przez niejaki czas nikogo niemożna zrozumieć. Dopiero po chwili zabrał głos p. Montbel i objaśnił pana Dupin i całą izbę, że to, co on uważał za monogram Jezuitów, czyli litery J. H S. jest zwyczajnym monogramem Chrystusa znaczącym *Jesus Hominum Salvator*, które od dawna zwykły być umieszczane na frontonach świątyń pańskich. Po takiem objaśnieniu łatwo sobie wystawić, że obawa p. Dupin musiała się śmieszną wydawać. Przy końcu tegoż posiedzenia inny deputowany tegoż nazwiska p. Karol Dupin, z powodu petycji o wyznacze nie pensji dla deputowanych, mówił w ten sposób: „Znajdują się w téj izbie członkowie, którzy pobierają pensje; i ja należę do ich liczby, ale są także i ci, którzy przybywają z ubogich departamentów, a niesprawiedliwą jest rzeczą izby ojcowie rodzin co nie więcéj jak 500 do 600 franków opłacają podatku, przez sześć miesięcy, nie pobierając żadnéj pensji w Paryżu bawić byli zmuszeni.„ Liczne głosy przerwały mówcy. „Ci którzy zkąd inąd pobierają pensje, nie potrzebują funduszu na wydatki podczas sejmu, ale wszystkim innym należałoby wyznaczyć po 15 lub 20 franków codziennie, aby ich uwolnić od przykrości częstokroć bardzo dotkliwych.„ Pan Dupin chciał daléj mówić, ale głos jego przytłumiły oznaki powszechnego nieukontentowania. Nareszcie zabrał głos jenerał Dutertre. „W zdaniu naszych współobywateli, większa jest dla nas nagroda, niż w pieniądzach. Niezawisłości zdań, nie kupuje się za pieniądze, kto jéj w sercu swojém niema, gdy do izby téj przybywa, nie nabędzie jéj nigdy. Dajcie takiemu dziesięć tysięcy franków a będzie żądał dwudziestu, późniéj trzydziestu i jeszcze nie będzie zaspokojony.„ Izba zaczęła głosować i tylko sam p. Dupin był za petycją co znowu wielce rozweseliło wszystkich członków. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 14 czerwca, po poprzednich, jak Gazeta Francji utrzymuje, schadzkach liberalistów, którzy do godziny 3 z rana, naradzaniem się byli zajęci, uczynił P. Labbey de Pompieres, następujący wniosek: Mam honor zaproponować izbie, aby ostatnie ministerjum było oskarżone: 1) O zdradę króla, ktorego oddzieliło (isolé) od narodu. 2) O zdradę narodu, którego pozbawiło zaufania królewskiego. 3) O zamach na konstytucję kraju i prawa obywateli. 4) O zdzierstwo w pobieraniu podatków nieuchwalonych i w zmarnowaniu pienię'dzy publicznych. Propozycja ta dała powód do bardzo żywych rozpraw mianowicie gdy minister spraw wewnętrznych na to zwrócił uwagę izby, iż król niemoże być oddzielony od narodu. P. Labbey de Pompieres zmienił w skutku tego pierwszą część swego wniosku w ten sposób: Oskarzam byłych ministrów o usiłowania oddzielenia króla od narodu, po oddaleniu się członków do kommissji zmienił P. Labbey de Pompieres wniosek swój tak następuje: Mam honor przełożyc izbie następującą propozycję. „ *Izba deputowanych oskarza członków byłego ministerjum o zbrodnie zdrady i zdzierstwa.* Izba zgodziła się na wzięcie tego przedmiotu pod narady znaczną większością a prezes oświadczył, że propozycja odesłana będzie kommissjom do rozważenia jéj i do zdania o niéj rapportu. — Margrabia Lauriston, marszałek i par Francji tknięty apoplexją dnia 12 czerwca, zakończył nazajutrz życie. — Kawaler Menezes umieścił znowu w gazecie codziennéj, list, w którym powstaje na dzienniki będące z nim różnego zdania. Tym czasem znajduje się w dzienniku rozpraw artykuł, dowodzący, że P. Menezes już od 4 miesięcy otrzymał od rządu portugalskiego dymissję. — Podług doniesień z Marsylji z dnia 3 b. m, cofnięto tam rozkaz dany względem wysłania 32 okrętów przewozowych do Tulonu, a to jak słychać z tego powodu, że statki te zamiast pod żywność, urządzone być mają jak najspiesznieéj do przewiezienia jazdy i artylerji, i dopiero do Tulonu popłynąć. Z czterech już do wyprawy gotowych pułków, liczy każdy dwa batalijony po 1200 ludzi; zamiast wozów mają muły do przewożenia potrzeb swoich. Utrzymują za rzecz niezawodną, że wyprawa ta uda się do Moréi. — Wojna z Algierem nieustaje. — Pomimo urzędowego zaprzeczenia w Monitorze, gazeta *Precurseur* utrzymuje: że między Austrją i Sardynją został zawarty traktat, mocą którego Sardynja 4000 kontingensu w razie potrzeby dostawić się Austrji obowiązuje. Monitor zaprzeczył temu. (C J).

Wiadomości Naukowe.

Uwagi nad recenzją projektu drogi pod rzeką Wisłą, umieszczoną w Gazecie Polskiej Nr. 151.

Niemam zamiaru wchodzić w obszerną rozprawę w przedmiocie który przy największych nawet wyjaśnieniach pozostaje jednak zawsze podległy odmiennym sposobom widzenia, niestałej rachubie, a tém samém odmiennym wnioskom przy ostatecznych wypadkach rozumowania. Sprostować tylko powinienem niektóre artykuły recenzenta, którego sposób uważania rzeczy, znacznie różni się od mojego. Jakkolwiek recenzent stara się swoje rozumowania usprawiedliwić przykładami i rachunkiem, nie mógł jednak uniknąć największéj niepewności z przyczyny zupełnie niepodobnych do siebie wypadków. Przekonany jak najmocniéj o niepodobieństwie ustalenia zasad do wyrachowania ilości tłoczącéj się przez grunt wody, pominąłem to, wynadgradzając względnie odmienną prędkość zaprojektowaniem użycia stosownie odmiennéj siły: a tym sposobem uniknąłem tych różniących się między sobą wypadków jakie dla recenzenta czerpającego zasady z odmiennych przykładów stały się koniecznemi. Jakoż, biorąc za zasadę recenzent siłę machiny 36 koni użytej w Londynie na 24 sążni kwadratowych, otrzymuje wypadek iż na połowę Wisły potrzebaby 1000 koni, a gdy-

by na raz po 20 sążni zajmowano na tenczas siła 200 koni machiny byłaby dostateczną. W drugiem miejscu biorąc recenzent za przykład kopanie przy moście saumurskim, otrzymuje wypadek, iż do połowy wisły potrzebaby siły machiny około 40,000 koni, a gdyby rów posuwał się po 10 sążni, na tenczas potrzebaby około 3,200 koni. W trzeciém miéjscu biorąc zasady z fizyki i hidrauliki, uważając za nic spoiłość gróntu (bo prędkość wody sączącej się przez grónt bierze za równą prędkości ciała spadającego z 30 stóp wysokości) pomnożywszy takowe przypuszczenie idealne przez czas i rozległość rowu, otrzymuje wypadek potrzebnej siły na wyczerpanie wody 100,000 koni.

Odmienne te trzy wypadki, zdolne są przez samo tylko ich wymienienie, przekonać każdego, jak niepewną i niestałą jest rachuba, wypływająca z odmiennych przypuszczeń. Sama więc podobna sprzeczność przekonać nas już może, iż zarzuty recenzenta zbyt są nieugróntowanemi. Pomimo jednak powyższych przykładów branych z miejsc odmiennych i wyprowadzanych z nich liczb rozmaitości, recenzent nie wspomina nic o Wiśle ani też oznacza do którego przypadku należałoby ją porachować we względzie wytrwałości gruntu i miejscowych okoliczności; a ztąd wypływa niepewność całkowitego powyższych trzech artykułów rozumowania. Przekonany o takowej niedogodności, niechcąc napełniać pisma mojego niestałemi liczbami, przywiązałem się tylko do miejsca, a więcej jeszcze zamiarem moim było zasczepić i rozszerzyć myśl użycia podziemnych kommunikacji w północnych krajach; do czego oznaczyłem najstósowniejszy jaki tylko być może krój budowy i potrzebne trwałości jako też dogodności warunki. Co się zaś tycze Wisły dla takowéj nieoznaczyłem ani 200, ani 40,000, ani też 100,000 siły koni do machin; ale odwołując się do miejscowego doświadczenia na gruncie, radziłem odkopanie takiej przestrzeni, jakaby być mogła. To jest: gdyby można połowę, a jeżeli nie to po kilka sążni tylko: a w tenczas wypada koniecznie, iż i siła użyta musiałaby być odmienną w każdym z tych przypadków. Przyczyna dla której to uczyniłem jest: iż niewiadomo mi było, równie jak niewiadomo jest recenzentowi, jakiej natury jest grunt pod wisłą; gdyż dotąd do tak znacznéj głębokości nikt nie zatrudnił się jego sondowaniem. Uważając więc, raz, iż powierzchnia piasku okrywająca całą przestrzeń koryta, może być tylko powierzchowną. Drugi raz, że przyległe brzeg rzece nie są błotnistemi aniteż rozmoczonemi bagnami; po trzecie, że nad brzegami grunt gliniasty drogą zasad geognostycznych dowodzi, że i grónt rzeki być musi równie gliniasty; wniosłem stąd o podobieństwie uskutecznienia drogi z większą lub mniejszą trudnością. Jakoż rachuba takowa nie okazała się mylną, gdy przed kilko miesiącami sondowanie do kilku tylko stóp koryta rzeki, przekonało, że grónt pod piaskiem jest gliniasty. Tym sposobem widoczna jest, iż miejscowe okoliczności zbyt są ważnemi do oznaczenia wypadków liczbowych, i że przykłady brane z odmiennych i niestósownie porównanych miejsc, na nic przydatnemi być niemogą. Co do trudności rzeczywistych odkopywania przestrzeni, odwrócenie rzeki z jéj koryta za najstosowniejsze uważać należy do tego celu. A ponieważ przy wiśle nieradziłem tego sposobu, pochodziło to, że koryto jéj szerokie zajęte będąc tylko w części przez wodę w czasie letnim, zostawić może sposobność pracowania przez pewny czas w jednem miejscu zupełnie, jak gdyby było odwrócone, a następnie gdyby robota doszła do miejsca koryta, natenczas drugą stroną mogłoby być toż koryto poprowadzone. Woda więc zewnętrzna uważana za zupełnie oddaloną, nie może sprawiać trudności podobnych do tych, jakie przezwyciężać należy przy zakładaniu fundamentów pod filary mostowe. Co do odkopywania w głębokości, takowe słusznie uważać należy za utrudniające, lecz oraz przy dobrym i trwałym gróncie zdolne do przezwyciężenia, tak dalece, iz w Londynie siła machiny 36 koni nietylko zdolna jest wylać sączącą się przez grónt wodę, ale nadto taż machina czyni przysługę wydobywania z głębokości odkopywanéj ziemi, i przesyłania z góry na dół potrzebnych materjałów do budowy. W dobrym gróncie można więc kopać dając pewną pochyłość ścianom rowu przy użyciu pryk ruchomych w miejsce pali i szpuntpali. Które to pryki, aczkolwiek w odmiennym sposobie, robiłyby ten sam skutek jak w drodze Londyńskiej. Tam bowiem uzyty mechanizm czyni przysługę zupełnie odpowiadającą własności pryków. Tym to sposobem koszt niemoże być tak nadzwyczajny, jak recenzent przy użyciu szpuntpali oznacza. Prawda, iż obrachowanie może jest za niskie, lecz takowe z przyczyn rozmaitych czynić się zwykło w podobnego rodzaju pismach; najwięcéj jednak o połowę koszt mógłby się powiększyć przy znacznych trudnościach i przy użyciu pryk. Co do artykułu recenzenta „że gdyby nawet rów już był odkopany i część drogi wymurowana, to przed jéj zasypaniem i zapuszczczeniem wodą, co oczywiście nie mogłoby zaraz nastąpić, zostałaby takowa w raz z gróntem podniesioną.“ Niewiem, jakim sposobem i podług jakiego prawa mogłoby to się uskutecznić, gdyż wiadomo z fizyki że ciała gatunkowo cięższe zanurzają się w cieczy, i zostają w spoczynku; i że w tenczas tylko tłoka cieczy unosić może ciężary gdy czynność jest w miejscu zamkniętem *np.* stempel w pompie siłą wody wypchniętym być może gdy działanie jest z dołu, przez wodę znajdującą się w większéj wysokości a niżeli stempel. Lecz skoro ciecz otoczyć może jakie ciało, natenczas aby tylko jego ciężkość gatunkowa była większą od cieczy, takowe ciało zanurzyć się koniecznie musi. W tym ostatnim przypadku znajdowałby się mur drogi, którego ciężkość gatunkowa bez porównania jest większa od ciężkości gatunkowej wody, a zatém niemożna się obawiać, aby mur wyniesionym został do góry przez wodę.

Wymienione tu szczegóły zdawały mi się zasługującemi na odpowiedź, ponieważ one tworzą najgłówniejszą część rzeczy. Reszta bowiem należąc do zwyczajnie znajomych części, niemoże podlegać tak wątpliwym sposobom uważania, jak część istotna od któréj zależałaby cała-możność wykonania dzieła.

A. Idźkowski.

Teatr narodowy. Dziś drama Kora i Alonzo czyli Dziewica Słońca

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.